Intruz, Karate Kid

bicik buja - więc się bujam
wcale nie chcę być groźny
liczy się fabuła
szacunku uczył mnie woźny
w kantorku piguła, kultura Karate Kid
tam gdzie starsi ura bura, jumali ci kwit!
Woźny mówił: jest reguła – nie daj się zamknąć do szafki
Jak zdanie zabiera góra, każdy kitra zabawki
księga pierwszego rocznika, sięga murów szkolnej szatni
Za biurkiem diablica, dla niej wpierd* notatki
Słychać obcas z korytarza, pusta świetlica już dawno
dla niej w dniu wagarowicza mógłbyś napisać dyktando
mało kto zalicał
a mi woźny podpowiadał: mów dzień dobry i się kłaniaj
koniec roku, egzekucja
szkoda kiedy szkoła musi wypierd* ucznia
woźny mówił ze jedyna co ma rację to nauczka
widziałem reakcje co wcale nie była ludzka
jedna z dziewczyn z twojej klasy to była woźnego wnuczka
skromna bluzka w czarne pasy
dziadek żal ukrywał, sam kokosów nie naruchał
nieważne ile by dymał
cała grupa miała ubaw że ona z domu klucznika
w klasie bez Robin Hooda, zabrakło ochotnika
nie wierzę w Boga, wierzę w Kartę Kida
mogę ich wciągnąć chujem
obejdzie się bez cewnika
byłem obok pod kapturem
ten bit to jebany balsam
raz babeczka na zastępstwie chciała oby tekst pokazał
pomyślałem: jest waleczna, mówię: będzie potop
ona myślała ze rzeczka, poszła po panią psycholog
jak ją widzę, mam ślinotok, a miałem być ostrożny
to się wpierd* w kompot
a ostrzegał mnie woźny
czułem się jak jego wnuczka
otóż to poprzekreślali
napisałem wiersz na konkurs, to się zafascynowali
jakiś banan się zali: Bartek na lekcjach nie błyszczy
sam kurwa nie umiał pompki na wychowaniu fizycznym
blady, lekko wyższy z twarzy puszysty jak serek
wtedy zanurkował w gównie, pewnie Szukałby krewetek
wstanie i będzie dukał, czytał fantastyczne książki
może przez nie ryja nie zamykał, jak Dariusz Szpakowski
kumpel mnie ostrzegał, mówił: oszczędź swoje kostki!
Bo zasiadał jebany banan w samorządzie uczniowskim
Pracowałem z woźnym, słońce grzało w palnik,
w ramach wyrządzonej szkody po lekcjach grabiłem trawnik,
mówił: pracuj młody, a nie się opierdalasz,
kiedyś twoja wizytówką będzie to jak się przykładasz
W pracowni rzeźbienie z gliny idzie mi na minimum
Już szedłem przez doliny pod koniec 3 technikum
Leży rysunek techniczny
Rysowanie figur
Lepiej weź do ręki dłuto i kurwa coś wykuj
Rymy w kółko, Weź się zlituj
Ratuj, bo jestem bezradny
Co roku miałem poprawkę
Gł. Z rozszerzonej matmy
Pomagał ziomeczek z ławki
W klasie prawie 30-tka
podmieniałem kartki; dla niego była to pestka
treści wiersza to rękoczyn
sztukateria w zeszycie

raz byłem przewodniczącym, a kadencja trwała tydzień
śmialiśmy się z woźnym, gdy przy mnie węszyli
mówił ze ludzie spokojni są najbardziej dokuczliwi
używane podręczniki miała podwórka połowa
tak samo jak wnuczka, co z chemii byłą wzorowa
Karate Kid piękny morał
W stronę woźnego ukłon
Nawet ci bogaci za nic wiedzy tu nie kupią
Nie skończyłem edukacji, lecz nie czuję się okropnie
I choć nienawidzę świata, to znowu pisze historię